

Aleksander Zajda

(Kraków)

„USTAWIENIE O PIERCACH A PROKURATORZECH
ALBO O RZECZNIKACH”

ZE STUDIÓW NAD STAROPOLSKĄ TERMINOLOGIĄ PRAWNICZĄ

Wymieniony w tytule artykułu tekst wyjęty został z Kodeksu Suleda (Sul 7) – XV-wiecznego przekładu łacińskich Statutów Wiślickich Kazimierza Wielkiego i ustaw następnych po Kazimierzu królów polskich oraz praw książąt mazowieckich¹. Przekład ten dokonany został przez Mazowszan – Świętosława z Wojcieszyna (prawa polskie) i Macieja z Rożana (prawa mazowieckie), a przepisany w latach 1449–1450 przez Mikołaja Suleda, pisarza i burmistrza wareckiego. Jak co dopiero powiedziano, Kodeks Suleda (inaczej zwany też Świętosławowym) jest przekładem tekstu łacińskiego. Ale odpowiednika wymienionego w tytule tekstu darmo byłoby szukać w jakimkolwiek przekazie Kazimierzowych statutów i ustaw, po prostu go tam nie ma. W znanych nauce i dostępnych naszemu badaniu przekazach w odpowiednim miejscu znajdujemy tylko tytułiki *De procuratione*, *Procuratores*, *De procuratoribus*². Autorem tego szeregu synonimicznego – pleonazmu jest więc sam Świętosław z Wojcieszyna – tłumacz tej części Kodeksu. Tłumaczenie jego nie wszędzie było więc chyba takie niewolnicze, jak się to powszechnie sądzi. Cały artykuł, poprzedzony wymienionym tytułem, brzmi w Kodeksie następująco: *Ut dominarum et infra. Pany albo dzevicza pozywayancza albo pozwana przed sądzą alybo vrzadnikiem rzecznikowy, gemv gey lyvbo, rzecz szwq moze poleczicz* (Sul 7).

Tytuł Świętosławowego artykułu jest interesujący z wielu względów, streszcza w sobie niektóre problemy XV-wiecznego języka polskiego, a zarazem stanowi dobre wprowadzenie do tematu niniejszego artykułu, którym jest

¹ Archiwum Komisji Prawniczej, t. III, *Tłumaczenie polskie statutów ziemskich*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1895, *Kodeks Świętosławów*, s. 221–334.

² Archiwum Komisji Prawniczej, t. II, *Statuta Casimiri Magni*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1923, s. 276, 360, 554, 604.

historia synonimicznego pola wyrazowego 'vicarius, advocatus, patronus' w okresie do 1600 r. Pole to, jedno z wielu w przebogatej terminologii prawniczej dawnej Polski grupuje w sobie nazwy pełnomocników (zastępców) stron w procesie sądowym.

Instytucja pełnomocników (zastępców) stron jest dawna i istnieje w prawie stosowanym na terenie Polski co najmniej od czasów Statutów wiślickich (1346–1347), w każdym razie w Statutach zostali oni ustawowo wprowadzeni w prawo pisane, poprzednio pojawiali się tylko sporadycznie na mocy przywileju książęcego³. Funkcję tę pełnili początkowo często przyjaciele i znajomi strony, a także osoby obeznane z prawem i zawiłościami procesu sądowego. Od początków XVI w. pojawili się płatni zawodowi zastępcy procesowi, zakres ich powinności regulowała Konstytucja 1543 r.

Cała terminologia prawnicza dawnej Polski, której nazwy pełnomocników są częścią, nie jest dotąd opracowana ani nawet zebrana, choć postulaty w tym zakresie wychodziły z kręgu historyków już od początku lat siedemdziesiątych XIX w.⁴, tym bardziej brak spojrzenia na jakikolwiek jej fragment z punktu widzenia teorii pola wyrazowego, rozwijającego się i zmieniającego w ciągu wieków, czy jakichś jego elementów.

Teoria pola wyrazowego, wypracowana przez Trierę (1931), Ipsena (1932), rozwinięta przez Porziga (1934, 1950) i Wisgerbera (1953–1954) wzbogacona następnie i uzupełniona teorią analizy składnikowej znaczenia, jest bez wątpienia największym osiągnięciem leksykologii i semantyki XX w. Jest ona konsekwencją strukturalnej interpretacji języka, zapoczątkowanej przez F. de Saussure'a i rozwiniętej w zakresie fonologii w szkole praskiej⁵. Przypomnę, że „istotą teorii pola jest zasada semantycznego analizowania jednostki leksykalnej zawsze jako jednego z wielu elementów zorganizowanej w określony sposób większej struktury słownikowej”⁶.

³ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, Warszawa 1965, s. 344; Z. Kaczmarczyk, B. Lewandowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, Warszawa 1968, s. 380–382; J. Rafacz, *Zastępcy stron w dawnym prawie polskim*, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU”, 1923, seria II, t. 38 (64), s. 6–7, 90.

⁴ M. Bobrzyński, *Wiadomość o świeżo odkrytym kodeksie Aleksego Stradomskiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” I, 1873, s. 597–606, 703–716.

⁵ Omówienie teorii pola a także literaturę na ten temat można znaleźć w artykułach: D. Buttler, *Koncepcja pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” XI, 1967, nr 1 (58), s. 41–59; W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” LVIII, 1967, z. 2, s. 493–516; por. też artykuły: K. Pisarkowa, *Szkic pola semantycznego zapachów w polszczyźnie*, „Język Polski” LII, 1972, s. 330–339; R. Tokarski, *Zapożyczenia leksykalne a zmiany znaczenia w polu wyrazowym*, „Język Polski” LV, 1975, s. 275–282; J. Puzynina, *Zmiany znaczenia a semantyka składnikowa*, „Język Polski” LIX, 1979, s. 271–281; R. Tokarski, *Teorie pól znaczeniowych a analiza semowa*, „Język Polski” LXIII, 1983, s. 179–188.

⁶ Pisarek, *op. cit.*, s. 507.

Nazw, tworzących wymienione pole synonimiczne, zastajemy w okresie staropolskim dość sporo, a były one w chronologicznej kolejności następujące:

zachodźca zachojca (37 r.) 1388 Łęcz I nr 879, *zastępca* (5 r.) 1391 Łęcz II nr 3681, *pierca pierzca* (25 r.) 1399 RWlkp II nr 108, *mówca* (8 r.) XV in. JA XXVII 265, *rzecznik* (58 r.) XV in. JA XXVII 265, *sąpierz* (2 r.) 1409 Czrs 342, *rządca* (8 r.) 1418 RWlkp I nr 963, *prokurator* (10 r.) 1421 RWlkp III nr 899, *odkładźca* (2 r.) 1422 Czrs 262, *przyprawca* (1 r.) 1449 Sul 24, *przecznik* (1 r.) ca 1455 JA XIV 495, *zawodźca* (3 r.) 1447 AGZ XIX 253, *obwoływacz* (1 r.) 1464 KsNWarsz I nr 632, *obrońca* (3 r.) 1475 AGZ XII 373, *powódźca* (1 r.) XV ex. R XXV 143.

Jak widać, pole wyrazowe nazw pełnomocników stron było w okresie staropolskim bardzo rozbudowane, liczba 15 nazw mówi sama za siebie. Obfitość pól w komponenty jest cechą charakterystyczną dla wszelkiej nie ukształtowanej jeszcze terminologii⁷. Powstając i rozwijając się każda terminologia znajduje się w stanie płynnym i niestabilizowanym. W jej zasobie pojawiają się wciąż nowe wyrazy, będące wynikiem różnego rodzaju nominacji – specjalizacje wyrazów słownictwa ogólnego, neosemantyzmy (troponimy), propozycje autorów przekładów, kalki z języków obcych, zapożyczenia, różnego rodzaju regionalizmy itp. Problem ten szczególnie uwydatnia się w staropolskiej terminologii prawniczej, która – kontynuując w naturalny sposób tradycje nieodróżnionego społecznie prawa prasłowiańskiego – wkrótce zaczęła się rozwijać w warunkach sądownictwa stanowego, w sytuacji funkcjonowania na terenie ówczesnej Polski trzech języków – języka polskiego, języka łacińskiego (język piśmiennictwa) i języka niemieckiego (język niemieckich osadników i przyniesionego przez nich prawa). Stan ten pogłębiał brak języka zunifikowanego, ogólnego, a takim wciąż był w okresie staropolskim język polski, mimo powstawania i funkcjonowania już w nim wówczas pewnych wzorców ogólnych. Stąd wymienione pole było wewnętrznie szczególnie zróżnicowane i rozczłonkowane. Stan taki jest zresztą wynikiem i warunkiem rozwoju każdego pola. Pole nie jest bowiem tworem statycznym. Rozwój, otwartość, wewnętrzne zróżnicowanie, a przy tym wzajemna przenikliwość to charakterystyczne cechy pól. Te same wyrazy, już ustabilizowane semantycznie, dzięki różnym skojarzeniom myślowym i okazjonalnym początkowo użyciom mogą się znaleźć w różnych polach⁸. Pojawiają się wówczas w nich semy konotacyjne, które – zależnie od frekwencji nowych użyć – mogą się rozwinąć w semy dyferencjalne, systemowe. Wewnątrz każdego pola dokonuje się więc stopniowo nieustanna fluktuacja i wymiana członów. Stąd

⁷ S. Gajda, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole 1976.

⁸ E. Siatkowska, *Ze studiów nad realizacją wybranych pól semantycznych w językach zachodniosłowiańskich na tle porównawczym*, Z Polskich Studiów Slawistycznych” XXV, 1983, seria VI, s. 347.

też wpływa trudność, ale i na tym właśnie polega frapujący niekiedy charakter tego rodzaju badań. W terminologiach specjalnych wymagają one dodatkowo znajomości faktów i realiów pozajęzykowych.

Wszystkie wymienione cechy i zagadnienia stwierdzamy w rozwoju wymienionego pola nazw pełnomocników stron. Wszystkie nazwy, wchodzące w jego skład, łączył wspólny archisem 'vicarius', będący warunkiem przynależności nazw do pola.

Z wielu składników pola Świętosław użył w tytule właśnie nazw *pierca*, *prokurator* i *rzecznik*, choć znał też inne nazwy, które występują też w tekście jego przekładu – *mówca*, *przyprawca*, *zachodźca*. Fakt ten ujawnia interesujące dane na temat zasięgu geograficznego wymienionych nazw pełnomocników stron, ich przynależności tekstowej oraz świadomości tego leksykalnego stanu rzeczy u Świętosława. Wybór trzech wymienionych w tytule nazw na pewno nie był przypadkowy. Świętosław z Wojcieszyna był mieszkańcem Mazowsza, Wojcieszyn leży na terenie tej dzielnicy w byłym powiecie warszawskim. Dialekt mazowiecki ze wszystkimi jego cechami był mu najbliższy. Cechy mazowieckie Kodeksu Suleda przekonująco ujawnił W. Taszycki⁹. Ze stanowiska dialektu mazowieckiego zatem patrzył Świętosław na rzeczywistość językową ówczesnej Polski. Wiedział, że polszczyzna mu współczesna jest zróżnicowana nie tylko fonetycznie, że funkcjonujące w języku czy w tekstach wyrazy mają różną wartość w sferze kształtujących się już wówczas wzorców polszczyzny ogólnej. Ta jego wiedza ujawnia się w fonetycznych hiperpoprawnościach („nie pod janą” – ‘nie pod jedną’), w formach fleksyjnych (loc. pl. na -och) i właśnie w wyborze środków leksykalnych przy sporządzanym przez siebie przekładzie. Był więc Świętosław człowiekiem językowo niewątpliwie wykształconym, podobnie jak współcześnie z nim żyjący Jakub Parkosz z Żórawicy, poszukujący w swoim traktacie ortograficznym praktycznych rozwiązań dla istniejących w języku polskim opozycji fonologicznych.

Ale przejdźmy do konkretnych nazw pełnomocników i zajmijmy się najpierw tymi, które są użyte w tytule Świętosławowego artykułu o paniach. Otóż okazuje się, że wszystkie one są niewątpliwie rezultatem świadomego wyboru tłumacza, potwierdzając początkowe przypuszczenia i obserwacje. Okazuje się wyraźna przynależność geograficzna użytych w tytule nazw. Z przekazanych przez *Słownik staropolski* zaświadczeń wynika, że *pierca* (od 1399 r. – od czas. *przeć*, prasz. **perti*) jest wyrazem mazowieckim – *Słownik staropolski* notuje go 25 r. tylko z zabytków mazowieckich – z Sul, ZapWarsz, z TymSąd i innych. Postawienie więc *piercy* na pierwszym miejscu jest jak najbardziej zrozumiałe, nazwa ta była Świętosławowi – Mazowszaninowi najbliższa.

⁹ W. Taszycki, *Język kodeksów Świętosława z Wojcieszyna (1449) i Macieja z Rożana (1450)*, „Linqua Posnaniensis” XVI, 1972, s. 7–23.

Wyraźną przynależność geograficzną wykazuje również wymieniony na drugim miejscu *prokurator* (od 1421 – z łac. *procurator* ‘zastępca, prowadzący interesy’) – jedna z najwcześniejszych pożyczek z łaciny w terminologii prawniczej dawnej Polski. Jedynie ta nazwa wzięta została z łacińskiego tytułu Statutów wiślickich. *Prokurator* znany był z kolei w sąsiadującej z Mazowszem Wielkopolsce – na 10 zaświadczeń *prokuratora* w *Słowniku staropolskim* 8 pochodzi z zabytków wielkopolskich, a 2 z mazowieckiego Kodeksu Sułedą, w tym jedno właśnie z wymienionego tytułu. Tak samo wielkopolskie są wyrazy pokrewne – *prokuracja* (4 r.) ‘pełnomocnictwo procesowe, dokument ustanawiający zastępstwo procesowe’ 1421 RWlkp III nr 868, *prokuratorny* (4 r.) ‘dotyczący prokuratora’ 1419 RWlkp I nr 974.

W przeciwieństwie do tych dwóch niewątpliwych regionalizmów trzecia nazwa z Świętosławowego tytułu – *rzecznik* (od XV w. – od rzecz. *rzecz* ‘sprawa sądowa’) – jest w okresie staropolskim wyrazem ogólnopolskim, a więc o największym zasięgu: występuje on w tekstach z różnych stron Polski i wykazuje największą frekwencję – 58 r. Świętosław wymienił więc w tytule najpierw regionalizmy i objaśnił je wyrazem ogólnopolskim. Jest to zwyczajny w okresie staropolskim i w XVI w. sposób wprowadzania i objaśniania mniej znanych wyrazów.

Podobnie ogólnopolskim zasięgiem odznaczała się nazwa *zachodźca* (od 1388 r. – od czas. *zachodzić* ‘intercedere’), znana także Świętosławowi, gdyż występuje w jego przekładzie 4 r. Wymienione cztery nazwy charakteryzował nie tylko określony zasięg geograficzny. Przytoczone dane statystyczne świadczą o ich wysokiej frekwencji. Najsilniejsze systemowo były więc w XV w. nazwy *rzecznik* i *zachodźca*, zajmowały one uprzywilejowane stanowisko w strukturze pola, mianowicie stanowiły jego centrum, *pierca* i *prokurator*, choć też liczne, były regionalizmami, uświadamianymi zapewne jedynie przez znawców óczesnego języka polskiego, jakim niewątpliwie był Świętosław.

Z pozostałych nazw w strukturze staropolskiego pola aż po wiek XVI swój udział zaznaczyły przede wszystkim nazwy *mówca* (od czas. *mówić* ‘występować z oświadczeniami w sądzie’ 1449 Sul 78), *obrońca*, *odkladźca*, *sąpierz*, *rządca*, *zawodźca*. W przeciwieństwie jednak do nazw omówionych wyżej są one bez porównania rzadziej zaświadczone. Były one nazwami systemowo słabymi i zajmowały dalsze peryferie albo wręcz margines pola. Słabość ich w polu wynikała z różnych przyczyn – albo była nią odczuwana już wówczas archaiczność struktury formalnej, albo polisemia, albo utrata motywacji, albo wszystkie te czynniki (i inne jeszcze) razem wzięte (np. *sąpierz*). I tak *mówca* i *rządca* zaświadczone są po 8 r., a więc dość znacznie, ale *mówca* jest zaświadczony przede wszystkim jako glosa, tylko 1 r. występuje w tekście prawniczym (w Sul); *rządca* występuje co prawda w różnych tekstach, ale jest to wyraz polisemiczny (4 znaczenia), przy czym w znaczeniu *pełnomocnika* jest zaświadczony najrzadziej. Podobnie polisemicznym wyrazem jest *sąpierz*

(praszł. **sppьrb*) – notowany jest on w okresie staropolskim aż w 5 znaczeniach i znowu znaczenie *pełnomocnika* jest wśród nich najrzadziej zapisane. Jest to poza tym wyraz już wówczas archaiczny, o czym świadczy fakt, że w późniejszym o 10 lat Kodeksie Działyńskich (1460) zastąpiony został przez formę *sąpierca*, która jest przykładem unowocześnienia archaicznego *sąpierz* przy pomocy produktywnego wówczas formantu *-ca* (por. też *morderca* z *morderz*, *bluźnierca* i *szyderca* u Skargi z pierwotnych *bluźnierz* i *szyderz*). Również *obrońca* występuje w okresie staropolskim w 4 znaczeniach. Polisemia nie jest zjawiskiem pozytywnym w terminologii, gdzie chodzi o maksymalną jednoznaczność, która jest podstawowym postulatem terminologii. Drogi rozwoju dawnej polskiej terminologii prawniczej od samego początku szły właśnie w tym kierunku; różnica między wyrazami stanowiącymi centrum pola 'vicarius' a pozostałymi polegała na tym, że pierwsze były zasadniczo monosemiczne, a drugie często polisemiczne, jeśli nie archaiczne i rzadkie. W XVI w. te drugie wychodzą z użycia (*mówca*, *rządca*), albo giną (*sąpierz*); *obrońca* długo zajmuje peryferie pola i jako 'vicarius' ożyje dopiero w nowszych czasach. *Odkładźca* i *zawodźca* to oczywiście efemerydy, nie powtórzone już w XVI w.

Nazwy *obwoływacz*, *przecznik*, *przyprawca* zakończyły swój żywot z chwilą powstania; przekazane w pojedynczych zaświadczeniach pojawiły się zaledwie w polu i zniknęły zeń, nie odegrawszy w nim żadnej roli. Wśród staropolskich terminów prawniczych niekiedy mamy do czynienia z nazwami zaświadczonymi jeden raz; są to zwykle propozycje autorów tekstów, kalki tłumaczy lub glosy.

Z nazw licznie zaświadczonych i z tej racji pretendujących do awansu do centrum pola zwraca uwagę regres *piercy*. W XVI w. *piercę* spotykamy jeszcze w Słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy (1532 r. – 1 r.) i w słowniku Mączyńskiego (1564 r. – 2 r.). Brak tego wyrazu w tekstach prawniczych. Znamienne, że brak go też w słowniku Tucholczyka, który w latach 1531–1607 miał aż 7 wydań¹⁰. *Pierca* był niewątpliwie wciąż odczuwany jako wyraz regionalny, mazowiecki; awans ogólnopolski uniemożliwiała mu też niewątpliwie jego archaiczna budowa. Słabość *piercy* i jego zanik należy też rozumieć na tle ogólnego zestarzenia się i zanikania dawnych i starych terminów prawniczych opartych na praszł. *perti*, por. stpol. *przeć*, *prza*, *rozprza*, *sąpierz*, *sąprza*. Starzeją się one w ciągu XV w. i w pierwszej połowie XVI w. wychodzą z użycia, zastępowane często przez terminy nowsze, jednoznaczne, często łacińskiego pochodzenia (por. np. *adwersarz*, *akcja*, *kauza*, *kontrowersja*), nie uwikłane w interferencje semantyczne sąsiadujących ze sobą mikropól, w których występowały.

¹⁰ M. Karpluk, *Słownik Jana Cervusa z Tucholi*, Wrocław 1973, s. XXII–XXIII.

Ale oczywiście centrum pola ‘*vicarius*’ również nie pozostaje bez zmian. Jak całe pole żyje ono i rozwija się. W XV w. funkcjonują w nim dwie nazwy, mające zasięg ogólnopolski – *rzecznik* i *zachodźca*. W wyniku ich wzajemnej konkurencji centrum pola ulega przeobrażeniom już w pierwszej połowie XVI w. W tym okresie wychodzi mianowicie z użycia w terminologii prawniczej nazwa *zachodźca*, tak wcześnie i licznie zaświadczona w okresie staropolskim. Przyczyną jej słabości w polu oraz w systemie leksykalnym kształtującego się języka ogólnopolskiego było niewątpliwie wyjście z użycia czasownika podstawowego *zachodzić* w znaczeniu ‘*intercedere*’; izolację w systemie pogłębiała też niewątpliwie forma *zachoja* – naturalny rezultat rozwoju grupy spółgłoskowej. *Zachodźca* jako termin prawniczy występuje w pierwszej połowie XVI w. w stopniu coraz bardziej ograniczonym i wreszcie w połowie tego wieku znika z tekstów prawniczych. Spotykamy go jeszcze w słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy (1532), a także w żywych tekstach o tematyce administracyjnej i parlamentarnej pierwszej połowy XVI w. (MetrKor 135, LibLeg 6/116v), w siedmiu wydaniach Tucholczyka. Charakterystyczny jest brak *zachodźcy* u Mączyńskiego – słowniki przecież, tym bardziej XVI-wieczne, zwykle przechowują stare słownictwo. Jako zupełnie odosobniony pojawia się *zachodźca* w postaci *zachoja* jeszcze u Groickiego w jego „Rejestrze” (1569) w indeksie „Słowa prawne w rzeczy sobie podobne”. Równocześnie z wyjściem z użycia w tekstach prawniczych obserwujemy dwukrotne użycie *zachodźcy* w kalwińskich tekstach religijnych (w postyllach Reja i Gilowskiego), gdzie odnosi się do Jezusa Chrystusa. I to jest charakterystyczne, że niektóre stare terminy, znikając z tekstów prawniczych, znajdują jeszcze pewne zastosowanie w tekstach religijnych, tzn. ograniczają swoje użycie do sfery dydaktycznej¹¹.

Wydawać by się mogło, że w centrum pola ‘*vicarius*’ pozostanie już niczym nie zagrożony *rzecznik*, wyraz ogólnopolski już w poprzednim okresie dobrze motywowany przez wyraz podstawowy *rzecz* ‘sprawa sądowa’ i należący do produktywnego wówczas i długo potem typu słowotwórczego.

W pierwszej połowie XVI w. nastąpił jednak w hierarchii pola szybki awans *prokuratora*, ograniczonego początkowo – jak już powiedzieliśmy wyżej – do Wielkopolski i zajmującego wówczas z racji swojego zasięgu peryferie pola. W połowie XVI w. jest *prokurator* już wyrazem ogólnopolskim i zajmuje centrum pola. Ten awans peryferycznego początkowo wyrazu nastąpił na fali wielkiego napływu w XVI w. pożyczek łacińskich do polskiej terminologii prawniczej. Brak miejsca nie pozwala na ich przytoczenie. Łaciński język prawa i sądownictwa tak silnie promował nazwę *prokurator* (i wiele innych), że już w połowie wieku zwycięża ona w rywalizacji z *rzecznikiem*, który schodzi na peryferie pola. Pouczający w tym względzie może być stan, jaki znajdujemy

¹¹ F. Pełtowski, *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*, Wrocław 1974.

w tekstach tego okresu. Oto w klasycznym dziele B. Groickiego *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego* (Kraków 1559) pewien rozdział nosi tytuł *O prokuratorach*, co już jest wymowne; w rozdziale tym obydwie nazwy występują jeszcze obocznie z przewagą jednakże *prokuratora* w stosunku 16:5; w całym „*Porządku*” stosunek ten wynosi 58:13 na korzyść *prokuratora*. Przewagę nowego składnika centrum pola notuje też Mączyński (1564): 18:8. W wielkim i klasycznym dziele z końca wieku S. Sarnickiego *Statuta i metryka przywilejów koronnych* (1594) *rzecznik* występuje już tylko 1 symboliczny raz, podczas gdy *prokurator* – 54 r. Zauważyć należy, że w XVI w. pojawia się w polu przelotnie *prokurat* (1 r. u Mączyńskiego – 270a/4) – z łac. part. perf. *procuratus* od czas. *procurare* ‘zawidować’.

Obcy *prokurator* przez swą jednoznaczność doskonale spełniał warunki stawiane terminowi; *rzecznik*, tkwiąc w rodzinie wyrazów *rzec*, *rzecz*, *rzeczka* ‘res’, *rzeczny* ‘realia’ (fakt skądinąd bardzo pozytywny) mógł budzić dodatkowe nawiązania semantyczne¹². Można wyrazić przypuszczenie a nawet przekonanie, że XVI-wieczne pożyczki łacińskie w terminologii prawniczej były świadomą reakcją na polileksję jej pól i mikropól, na polisemię niektórych jej leksemów.

W XVI w. na peryferiach pola ‘*vicarius*’ znajdują niekiedy zastosowanie (sporadycznie) nazwy *mówca*, *obrońca* i *zastępca* – znane nam już z okresu staropolskiego oraz nowe nabytki – *plenipotent* 1559 (z późnolac. *plenipotens*, gen. *plenipotentis*, od łac. *plenus* ‘pełny’ i *potens* ‘władny’) i *advokat* 1588 (z łac. *advocatus* ‘przyzwany na pomoc’): *Przyśyęę Plenipotentowi od Pána swego sprząwującemu przyśądzoną pan á nie Plenipotent ią oddać powinien* 1559 GrPorz K. aa; *Aduocat obroncza* 1588 Calep 30a. Udział nazw peryferycznych w strukturze pola był jednak ograniczony albo przez zasadniczą przynależność do słownictwa ogólnego (*obrońca*, *zastępca*), albo przez niską frekwencję (*advokat*), albo jeszcze przez przynależność regionalną; nazwa *advokat* zaświadczona jest w XVI w. tylko 3 r., w tym 2 r. w słowniku Calepina (1588) i 1 r. u Sarnickiego (1594); *plenipotentia* znajdujemy co prawda u Groickiego, ale poza tym przede wszystkim w księgach sądowych gromadzkich, np. w księdze wsi Maszkienice 1573 ULWiej I nr 902, 1600 ib nr 1017, wsi Kasina Wielka 1602 ib. nr 2799, poza tym w użyciu nieprawniczym w szeregu *namiatek* i *plenipotent* 1593 WujekNT. Nazwy *advokat* i *obrońca* odegrają w polu zasadniczą rolę w okresie późniejszym, podobnie jak i *patron* (z łac. *patronus* ‘obrońca, opiekun’), kontynuujący w XVI w. staropolskie znaczenie ‘świętego’ i ‘opiekuna’ (u Mączyńskiego 3 r. w znaczeniu ‘opiekun’). Nie weszły w skład pola nazwy *opiekun* i *tutor* – XVI-wieczne kontynuanty stpol. *opiekuna* i *opiekadlnika*; *wikaryj* (z łac. *vicarius* ‘zastępca’) to w XVI w. stanowisko w hierarchii kościelnej. Nazwa *mecenas*, która pojawi się w cent-

¹² T. Schippan, *Einführung in die Semasiologie*, Lipsk 1975, s. 133.

rum pola ‘vicarius’ w 2. połowie XVIII w. zapisana jest w XVI w. 4 r. w znaczeniu ‘opiekun twórców’, najpierw u Mączyńskiego (212b/27).

Identyczny stan dominacji *prokuratora* w polu znajdujemy w słowniku Knapskiego (1621, 1643). Knapski notuje oczywiście jako hasło *rzecznika*, ale odsyła od niego wprost do *prokuratora* i tylko tę nazwę cytuje w wielu związkach wyrazowych.

I na tym przerwiemy śledzenie dziejów synonimicznego pola wyrazowego ‘vicarius, patronus, advocatus’ w języku polskim. Brak miejsca nie pozwala na doprowadzenie jego historii do końca. Pora przejść do podsumowania. Dotychczasowa analiza ujawniła stan pola w okresie staropolskim, jego rozwój i stan w XVI w. Okazuje się, że pole to już w środku XV w. miało wyraźnie zarysowane centrum, będące wzorcem ogólnopolskim, do którego stosowali się piszący teksty prawne. Wzorzec ten (*rzecznik, zachodźca*, a szczególnie *rzecznik*) wypracowany został w kancelariach sądowych. Istniała już wówczas świadomość regionalnego zróżnicowania słownictwa, w tym wypadku w zakresie objętym tematem referatu. Zdawał sobie z tego doskonale sprawę Świątosław, formułując wymieniony na wstępie tytuł artykułu. W trakcie dalszego rozwoju pole rozwinęło się w XVI w. w godnym zauważenia kierunku, usunięte zostały z niego wyrazy stare, rzadkie, polisemiczne, w centrum zapanował zapożyczony z łaciny monosemiczny *prokurator*, który – jak się okazuje z dalszych dziejów, których badania opublikuję w innym miejscu – także nie na zawsze zagrzebał w polu miejsce. Rozwój pola dokonywał się zatem na linii peryferie – centrum – peryferie drogą selekcji – awansu członów z jakichś powodów silniejszych (*prokurator*) i degradacji członów z jakichś powodów słabszych (*pierca, rzecznik, zachodźca*). W ten sposób pole ‘vicarius, patronus, advocatus’ ujawniło typowe mechanizmy rozwoju każdego pola dawnej terminologii specjalistycznej.

Jeśli chodzi o architekturę pola, to jest ona prosta i nieskomplikowana, a to dzięki właściwościom semantycznym jego członów, mianowicie ich synonimiczności. Wskutek braku hiperonimów i derywatów syntaktycznych opartych na nazwach rodzajowych rozwinęło się ono i funkcjonowało tylko w płaszczyźnie poziomej.

Aleksander Zajda

„USTAWIENIE O PIERCACH A PROKURATORZECH ALBO O RZECZNIKACH” ZUR ALTPOLNISCHEN RECHTSTERMINOLOGIE

Der vorliegende Aufsatz ist ein Versuch, 15 altpolnische Wörter mit der Bedeutung ‘vicarius, advocatus, patronus’ und derer Geschichte im Laufe bis 1600 im Lichte der Wortfeldtheorie darzustellen. Schon im 15. Jhd. befinden sich im Zentrum des Wortfeldes die Bezeichnungen

pierca, *prokurator*, *rzecznik* – die wir im Titel (Zitat aus der in der Mitte des 15. Jhds. entstandenen Übersetzung der früheren polnischen Rechte) sehen – und *zachodźca*. Andere 11 Bezeichnungen bilden zu dieser Zeit Peripherie des Feldes. Aber auch die Glieder des Zentrums sind differenziert – *pierca* ist ein masowisches Wort, *prokurator* – grosspolnisch; nur *rzecznik* und *zachodźca* sind gesamtpolnisch. Infolge der weiteren Entwicklung befinden sich schon in der Mitte des 16. Jhds. nur *prokurator* und *rzecznik* im Zentrum; *pierca* und *zachodźca* verschwinden überhaupt aus dem Wortfeld, geschweige andere Komponenten. Ende des 16. Jhds. ist ein ausschliesslicher Glied des Zentrums *prokurator* – sein Sieg ist auf den damaligen Zustrom des lateinischen Wortgutes in die polnische Rechtsterminologie zurückzuführen.